

Stanisław Mędała

Słowo Jubilata

Collectanea Theologica 75/3, 17-20

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW MĘDALA, WARSZAWA

SŁOWO JUBILATA

Pod koniec 1 Listu do Tessaloniczan (5,18) św. Paweł zachęca wiernych słowami: ἐν παντί εὐχαριστεῖτε, co dosłownie znaczy „w każdym dziękujcie”, a polskie przekłady proponują zróżnicowane ujęcia tej formuły, jak np.: „we wszystkim dziękujcie” (ks. Jakub Wujek), „w każdym położeniu dziękujcie” (Biblia Tysiąclecia), „dziękujcie Bogu za wszystko” (Biblia Poznańska), „za wszystko dzięki składajcie” (ks. E. Dąbrowski) lub „za wszystko dziękujcie” (bp K. Romaniuk i Przekład Ekumeniczny). W życiu człowieka i chrześcijanina, bo rocznica moich urodzin zbiega się z rocznicą przyjęcia chrztu, taki milowy pomnik, jakim jest kamienny jubileusz, stanowi niewątpliwie szczególnie moment dziękczynia Bogu i ludziom za wszystko, co się zdarzyło w przeszłości.

Ale, jak pokazują polskie przekłady idiomu greckiego, niełatwo jest znaleźć w naszym języku odpowiednią formułę, która wyrażałaby całkowitą wdzięczność obejmującą wszystko, tj. osoby, rzeczy, okoliczności, miejsca i chwile, jako normalny stan chrześcijanina, to tym bardziej nie sposób wyrazić, co się kryje pod pojęciem „wszystko” w mojej 70-letniej przeszłości. Ta przeszłość w pierwszej kolejności obejmuje obszar ciepła rodzinnego, doświadczenie niewypowiedzianego szczęścia i radości w otoczeniu najbliższych, niezastąpionej szkoły życia pod czujnym okiem pełnego odpowiedzialności i troskliwego ojca oraz mądrej i świętej matki, która w tym roku odeszła do Pana w 100. roku życia.

Kolejnym środowiskiem mojej przeszłości do dziękczynienia jest braterska wspólnota Księży Misjonarzy, z którą związałem się od 16. roku życia, gdzie znalazłem idealne warunki do rozwoju duchowego i intelektualnego oraz do realizacji mojego powołania życiowego. Tym powołaniem jest uczestnictwo w najwyższych wartościach ducha ludzkiego i misja dzielenia się tymi wartościami z innymi. Ponieważ w przygotowywaniu się do tej misji zauważono mo-



je zamiłowanie do studium języków współczesnych (angielskiego, niemieckiego, francuskiego) i starożytnych (łaciny, greki i hebrajskiego) oraz ciekawość funkcjonowania religii w społeczeństwie ukazywanej przez pryzmat socjologii i psychologii, a zwłaszcza chęć studiowania historii kultury, dlatego przełożeni podsunęli możliwość zapokojenia moich zainteresowań życiowych, z wykorzystaniem ich do konkretnej pracy dla dobra zgromadzenia, Kościoła i ojczyzny. Pod koniec formacji w seminarium duchownym kierownik życia duchowego, ks. Jan Sinka, zaproponował mi, jako program życiowy, bardzo prostą receptę: „Zgromadzenie potrzebuje do pracy w seminariach fachowego biblisty. Przełożeni wyślą cię do Rzymu. Tam będziesz miał możliwość praktycznego zapoznania się z historią kultury, a na *Biblicum* zdobędziesz odpowiednie kwalifikacje do pracy zgodnej z aktualnymi potrzebami Kościoła w Polsce”. Tak więc po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1959 r. wyjechałem do Wiecznego Miasta, gdzie mieszkając w *Casa Internazionale della Missione*, przez 5 lat przygotowywałem się do pracy naukowej i dydaktycznej w atmosferze odbywającego się II Soboru Watykańskiego. Od tego czasu zacząłem wchodzić w relacje z elitarnym kręgiem uczonych, jakim jest krąg biblistów, i zdobywać w nim osobistych przyjaciół, którym mam dzisiaj obowiązek składać szczególne dzięki. Dzisiaj wyrażam wdzięczność za to, że na swej drodze życiowej spotykałem zarówno najwybitniejszych badaczy Biblii, jak również jej popularyzatorów. Jednym z pierwszych moich przyjaciół już na studiach w Rzymie był ks. prof. dr hab. Janusz Frankowski, który już wówczas doradzał mi, jak zorganizować sobie fachowy warsztat biblijny. Natomiast ówczesny salezjanin dr Zenon Ziółkowski dzielił się swoimi doświadczeniami z dydaktyki biblijnej; właśnie dzięki niemu w 1963 r. odbyłem czteromiesięczną podróż naukowo-dydaktyczną do 10 krajów biblijnych. W najbliższym kręgu moich przyjaciół w pracy naukowej już w czasie studiów specjalistycznych znalazł się także krakowski historyk starożytności pan dr Zdzisław Kapera, którego poznałem za pośrednictwem pierwszego mojego promotora ks. Ludwika Stefaniaka, m.in. organizatora na naszej uczelni studium archeologii chrześcijańskiej.

W ciągu ponad 40-letniej pracy naukowo-dydaktycznej na polu biblistyki krąg osób, którym winienem dzisiaj szczególne podziękowanie, ustawicznie się powiększał i stale się poszerza. Zaliczam tu nie tylko biblistów, których spotkałem osobiście, lecz także tych

uczonych, z których dorobkiem zapoznałem się za pośrednictwem wykładów, odczytów czy publikacji. Dałem częściowo temu wyraz w opracowaniu biogramów najwybitniejszych biblistów w 10-tomowej *Encyklopedii Religii* wydanej przez PWN. Natomiast z posiadanego przeze mnie materiału można by już teraz opublikować słownik lub encyklopedię biblistyki światowej.

Szczególne słowa podziękowania jestem dłużny kręgowi biblistów i teologów innych specjalności związanych z ATK/UKSW oraz władzom tej uczelni. W ciągu bez mała 25-letniej pracy na uczelni spotkałem się z niezwykłą życzliwością. Z pierwszych lat mojej pracy na ATK wypada mi wspomnieć o długu wdzięczności przynajmniej wobec ks. prof. dr. hab. Jana Stępnia, ówczesnego rektora, i ks. prof. dr. hab. Helmuta Jurosa, najpierw dziekana a potem rektora. Dzisiaj ze wruszeniem chciałbym serdecznie podziękować za niecodzienne oznaki życzliwości ze strony biblistów, której wyrazem jest zwłaszcza dzisiejsze sympozjum. Szczególne wyrazy podziękowania kieruję pod adresem ks. prof. dr. hab. Waldemara Chrostowskiego, przewodniczącego Stowarzyszenia Biblistów Polskich, gdyż dzięki jego inicjatywie i staraniom na 65-lecie urodzin otrzymałem od biblistów księgę pamiątkową, a dzisiaj, na 70-lecie, tak bogatą w treści sesję naukową. Serdeczne wyrazy podziękowania składam Księdzu Rektorowi, ks. prof. dr. hab. Romanowi Bartnickiemu, za trud włożony w staranne przestudiowanie mojego dorobku oraz za tak ciepłe i życzliwe przedstawienie mojej sylwetki naukowej. Księdzu Dziekanowi, ks. prof. dr. hab. Stanisławowi Urbańskiemu, dziękuję nie tylko za otwarcie dzisiejszej sesji, ale przede wszystkim za wszystkie gesty życzliwości i zaufania w czasie pełnionej przez niego funkcji dziekana.

Jubileusz w życiu chrześcijanina to także okazja na ufne spoglądanie w przyszłość. Po przejściu z UKSW na emeryturę, jeśli Bóg pozwoli, przeniosę się ze wspólnoty misjonarskiej przy parafii św. Krzyża w Warszawie do bardziej zróżnicowanej wspólnoty w Krakowie, gdzie będę miał doskonałe warunki wgłębiania się w treść Ewangelii św. Jana z myślą o publikacji naukowego komentarza do tego arcydzieła religijnej literatury światowej w edycji św. Pawła. Zamierzam także dokończyć i opublikować komentarz do Czwartej Księgi Ezdrasza, którą przez wieki w Kościele zachodnim czytano jako księgę biblijną i traktowano jako podsumowanie Starego Testamentu i przygotowanie chrześcijaństwa.

Mam jednak świadomość tego, co nowo wybrany Ojciec Święty Benedykt XVI, szczególnie nam bliski jako przewodniczący Papieskiej Komisji Biblijnej, powiedział w dniu 18 IV 2005 r. w homilii inauguracyjnej konklawe, że: „Każdy chciałby pozostawić po sobie trwałe ślad. A co pozostaje? Na pewno nie pieniąż. Także nie ostoją się budowle ani książki. Po pewnym, dłuższym lub krótszym czasie to wszystko zniknie”. Zatem muszę zdawać sobie sprawę ze względnej wartości dotychczasowego i zamierzonego dorobku naukowego. Niemniej mam podstawę do patrzenia w przyszłość z optymizmem, gdyż – jak kontynuował obecny papież – „jedyne, co pozostanie na wieki, to dusza ludzka, człowiek stworzony przez Boga dla wieczności. A zatem owocem, który trwa, jest to, co zasiałimy w ludzkich duszach – miłość, poznanie; gest zdolny dotknąć serca, słowo, które wzbudza w duszy Bożą radość”. Dlatego dzisiaj moje serce nurtuje głębokie uczucie wdzięczności wobec Bożej Opatrzności za powołanie do uczestniczenia w wartościach nieprzemijalnych i zaangażowanie mnie w wielką misję dzielenia się tymi wartościami nie tylko na ambonie, w konfesjonale i przy ołtarzu, lecz także na katedrze uniwersyteckiej. Stan mojego ducha w tej uroczystej i znaczonej jakby kamiennym monumentem chwili najkrócej mogę wyrazić formułą zaczerpniętą od św. Pawła: ἐν παντί εὐχαριστῶ – sercem przepelnionym wdzięcznością wszystkim za wszystko dziękuję.

Stanisław MĘDALA CM